GOŚĆ
W
HEILSBERGU
DO
J. O. X. B. W.



XIĄŻE! iaſnego Domu ſzczepie znamienity,
Któremu większe daieſz nad wzięte zaſzczyty:
Kochaiący Oyczyznę, a kochany wzaiem,
Czemuż cię za oyczyſtym ſzukać trzeba kra-
iem?
Twe ſądy rownie ſłuſzne dla oboiey ſtrony,
Chwalił zwyciężaiący, chwalił zwyciężony.
Ty wraz mieſzczący w ſobie bardzo rożne
dary;

Szerząc światło rozsądku, nie słabiłeś wiary.
Z Ciebie miał kościoł Polski podporę nie-
zmierną:
Z Ciebie Senat ozdobę, i KROL radę wierną.
O! iak smutne wspomnienie razi moię tkli-
wość!
Z Polskich nierządow obca korzystała chciwość:
Gdy nasze dzielą dobro sąsiedzkie Narody.
Ciebie wzięcie, za czwarte rachuiemy szkody;

A choć w odległey teraz Bursztynowey
ziemi
Mieszkać musisz, Pasterzu, z Owieczkami Twe-
mi;
Sprzyiay tey, co Cię na świat wydała, krai-
nie:
Niechay Rodakow imie, Twemi dziełY słynie.

Ci z uſilnym pragnieniem chwytać ſobie życzą
Pienia, w których przeplataſz użytek ſłodyczą:
Wſzak, świetnieyſzym wybraniem, dla głowy obſłony,
Nad purpurowy kolor przekładaſz zielony.
A cney piſania ſztuki z dowcipem i guſtem,
Tyś pierwſze dał przykłady pod naſzym AUGUSTEM.
Rządca ten, gdy ſwe państwa biegłemi obdarzał;
Ciebie umiał wynaleść, a innych poſtwarzał.
Gdy zaś Twoy każdy wyraz wiele zawſze znaczy;
Biedne naśladowniki zoſtawiaſz w rozpaczy.
Próżno ſię onych pioro z Twoim rownać ſili:
Tyſiąc było Poetów, a ieden Wirgili.
Twe nawiedzić mieſzkania, natchnienie mię wzywa:

Czaſem

Czasem dzielność do mieysca przywiązana
bywa.
Na domku, gdzie Maurycy ma spoczynek wie-
czny,
Broń swoię żołnierz ostrząc; staie się wale-
czny.
Grubsze straci przesądy, i rozumu przetrze;
Kto ma szczęście, Ferneyskie oddywać powie-
trze.
Lecz, kto się treściwemi chce rytmami wsławić;
Ten musi dzień choć ieden w *Heilsbergu* za-
bawić.
Tu nasz prawdziwy *Permess*, nasze *Hipokreny*,
Tu miłe swoią słyną buynością *Kameny*.
O! gdybym, tu przytomny, na ich dar za-
służył!
Dla korzyści mych ziomkow zaraz bym go
użył.

Rzekł.

Rzekłbym do Prawodawcow łączących ſię
w *Grodnie*:
„ Jedźcie Bracia pomyślnie, a ſprawcie ſię
godnie.
„ Jak ow okręt, ktòremu nie przeyźrzana
ſzarga
„ Wſzyſtkie maſzty pokruſzy, i żagle potarga:
„ W tym razie zhukamemu morzu na ofiary,
„ Roſtropnie, choć naydrożſze, wyrzuca cię-
żary:
„ A potym z niebeśpieczney wyrwawſzy ſię
toni;
„ Innemi, ſwey utraty, zyſkami dogoni.
„ Tak i po naſzey burzy, po naſzey przygo-
dzie,
„ Staraymy ſię pomyśleć o ſzkody nadgrodzie.
„ Nie chciałbym ia kraiowych zwyczaiow prze-
wrocić:

„ Jak

„ Jak będziemy ſzczęśliwſi, będziemy ſię kłocić.
„ Ale teraz domowe odłożcie nieſnaſki,
„ Odrzućcie podeyźrzane nieprzyiaźnych łaſki:
„ A dobra powſzechnego tchnąc iedynie duchem;
„ Jednomyślney przyiaźni wiążcie ſię łańcuchem.
„ Oto pora, do przykrey ulżenia niedoli,
„ Kiedy znowu Europa zamięſzania woli.
„ Wrą gniewy, pokoy niknie; i łączą ſię mocy;
„ Zachod grozi Wſchodowi, Południe Połnocy.
„ Nas ieśli pamięć krzywdy do zemſty zapali;
„ Ta przeważy, do którey miecz przydamy ſzali.
„ Lecz w takowym wybraniu, ażeby nie zbłądzić;

„Oſtro-

„ Oſtrożną ſię przyſtoi przezornością rządzić.
„ Poradzić ſię *Minerwy*, ſpoſob ieſt iedyny,
„ Którą świat pod imieniem wielbi *Katarzyny*.
„ Pociſk ten, który widzim iey ręce przydany,
„ Drugim końcem zalecza od pierwſzego rany.
„ Te związki przyzwoitſze: i pomnieć ſię go-
dzi,
„ Iż *Ruſin* z iednych z nami początkow po-
chodzi:
„ Jedna krew, ieden język, taż natura twarda,
„ Ta śmiałość nieprzerwana, i śmierci po-
garda.
„ Długo nam iędze wſpolną ſprawiały ślepotę,
„ Że brodzić w krwi braterſkiey, mieliśmy za
cnotę.
„ On na nas *Niemce* zwabiał, a my nań *Tatary*:
„ On nam brał *Senatory*, a my iego *Cary*.
„ Gdy właſnemi ſiłami niſzczem ſię niegodnie;

„ Nazbyt

„ Nazbyt w naſzych krainach wzmogli ſię przychodnie.
„ Niech w gruzie ſtarych ruin niepamięć zawali
„ Klęſki, ktoreśmy wzaiem i wzięli i dali!
„ My odtąd przyiaźń tego utrzymuiąc brata;
„ Łatwo reſzty potędze oprzemy ſię świata.
„ Nigdy nam z męſtwa ſtraſzne nie były *Teutony*,
„ Szerzące ſię przez chytrość, przez kupno i żony.
„ Z tych iedni naſi byli hołdownicy wczora:
„ Drugicheśmy z pod Pogan wydarli topora.
„ Kiedyśmy przed ich bronią na kolano padli;
„ Uſpili nas przyiaźnią, i ſpiących okradli.
„ Pyſznią ſię dziś: a narod, z przyrodzenia mężny.

„ Dla

„ Dla przywary ſwych rządow, zda ſię niedołężny.
„ Ułożcie rząd czynnieyſzy! to nam ſiły doda:
„ Dzień po nocach naſtąpi, po ſłotach pogoda.
„ Te, co były wyſoko, być muſzą na dole,
„ Tocząc ſię loſy kraiow na fortuny kole.
„ Niechay gornych nadziei Słowak nie utraca!
„ Czuie AUGUST: a koło ieſzcze ſię obraca."

Głos moy ſłaby uſtaie: Xiąże! wznieś Twe tony,
Które narod przychylnie ſłuchać wzwyczaieny.
Kieruy, żywſzą namową umyſły ſwobodne:
Zaleć zgodę obradom, a ſtaną ſię zgodne.
A ieśli trąba Marſa w pole nas wywoła;
Krwią, potem, i kurzawą, zdobić chlubne czoła!

Poy-

Poydziem chętnie na trudy, na nayſrożſze boie;
O miłości Oyczyzny, nócąc Hymny Twoie.

